Nr. 67 Kraków, Sobota 4 marca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 1314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Wschodnio-koalicyjne komedye.

Niezwykłe widowisko przedstawia, zaiste, teatrum koalicyi. Oto car pielgrzymuje na otwarcie tyiokrotnie poniewieranej przezeń Dumy, jak ongi to czynił chyba... ku progom monastyru Sarowskiego, by uczcić zwłoki pustelnika Serafima.

Odbywa się farsa niezrównana, aby pokazać zagranicy, że car i naród rosyjski to jedno. Zatem napoważniejszy dzienn k paryski „Temps“ wielbi caru, jako wzór monarchy konstytucyjnego!

Nie, to jeszcze lepsze, niż z inicyatywy cara krwi-rozlewcy inscenizowana swego czasu akcya pokojowa w Hadze!

„Temps“ w zapale carochwalczym po drodze ciska kamieniem w grób Wittego, dowodząc, że ów Witte — zdyskredytowany w Paryżu jako przeciwnik wojny — był wpływową, podporą absolutyzmu. To ma, zapewne, tłumaczyć, dlaczego car po śmierci Wittego wszedł na drogę tak wybitnie „konstytucyjną“.

Drobnostką jest dla „Temps'a“, że ten właśnie Witte, wystraszony postępami rewolucyi, podsunął był przerażonemu carowi, jako deskę ratunku — manifest październikowy, będący metryką Dumy... Tej Dumy, z której następnie stał się pokurcz osobliwy.

Ale, rozumie się, w artykule, zasadniczo pozbawionym sensu, trudno go szukać w pobocznych uwagach.

Do potworniejszej jeszcze komedyi popchnięto, sądząc z informacyi agencyi Havasa, następcę tronu serbskiego Aleksandra. Ma on w miesiącu bieżącym objechać Paryż, Rzym, Londyn i dziękować wszędzie za te dobrodziejstwa, które koalicya okazała Serbii... Można oczy przecierać ze zdumienia... Za to, że kraj został wpędzony w wojnę niecnemi intrygami Rosyi, a potem pokonany w opuszczeniu — bez uzyskania pomocy, bo późna i słaba odsiecz francusko-angielska była tem, czem dla umarłego kadzidło; za to, że nawet dawane mu obiecanki, któremi go w matnię wpędzono, następnie przehandlowano bez skrupułu Włochom, za to, że koalicya odegrała wobec Serbii jeno rolę przedsiębiorstwa karawaniarskiego, które szczątki armii serbskiej eksportowało na Korfu, za wszystkie hiobowe przeżycia kraju — z łaski koalicyi doznane — ma oto „królewicz bez ziemi“ bić pokłony w stolicach koalicyjnych.

A oto spektakl trzeci: Królewicz czarnogórski Mirko, gen. Vukoticz i trzej ministrowie czarnogórscy w formie deklaracyi obalają baśni, szerzone na gruncie koalicyjnym przez Miuskowicza i króla Nikitę. Baśni w lot rozkolportowane przez źródła informacyjne koalicyi, a stawiając ich pod zarzutem, jakoby oni samowolnie rozbroili kraj, gdy pozostawieni byli rzekomo dla zorganizowania jego dalszej obrony.

Słowem, wschód koalicyjny, na którym dotychczas koalicya doznała największych zawodów, stał się źródłem niezwykłych praktyk, mających stwarzać pozory, korzystne dla koalicyi, ważne racye, by przedkładać rozwiązanie wiedeńskie sprawy polskiej nad piotrogradzkie, pomimo sąsiedztwa Niemiec“.

Istny warsztat filmów... potemkinowskich: Car-„konstytucyonalista“; „wdzięczny“ książę Aleksander; oburzony na „zdrajców“ Nikita. Oto tytuły tego groteskowego programu.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 2 lutego: **Wiedeń, 3 lutego.**

Nigdzie szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 2 marca: **Berlin, 3 marca.**

Francuskie bezskuteczne kontrataki.

Położenie na ogół nie doznało zmiany.

W obszarze Izery była nieprzyjacielska artylerya szczególnie czynną.

Na wschodnim brzegu Mozy poświęcili Francuzi ponownie swych ludzi na bezskuteczną próbę kontrataku na twierdzę Douaumont.

Wschodni teren wojny: Na północnej części frontu objawiły walki działowe częściowo bardziej ożywioną działalność. Mniejsze przedsięwzięcia naszych straży przednich na nieprzyjacielskie oddziały zabezpieczające były uwieńczone skutkiem. Na północny zachód od Mitawy został w walce powietrznej pokonany rosyjski aparat lotniczy, i oddał się wraz z jadącymi w nas ręce.

Nasi lotnicy zaatakowali ze skutkiem urządzenia kolejowe Mołodecznej.

Bałkański teren wojenny: Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Cenzura francuska a sprawa polska.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki podajemy telegram „Köln. Ztg“ z 26 lutego:

Rosyjska dwulicowość wobec Polaków. „**Radical**“, organ radykalnej partyi Francyi, doniósł wczoraj, że francuska cenzura za sprawą ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu zakazała prasie mówić o przyszłości Polski, a w szczególności o niepodległości Polski. Dziennik ten potwierdza wyraźnie przypuszczenie, że sprawcą tego zakazu jest rząd rosyjski. Pisze mianowicie: „Quai d'Orsay dodał właśnie uzupełnienie do swego zakazu; proponuje dziennikarzom, by swe artykuły o niepodległości Polski **przedkładali ambasadzie rosyjskiej**“.

W tej samej chwili zatem, w której Sazonow czyni Polakom w Dumie państwowej nowe nadzieje i obietnice co do ich samodzielności, każe rząd rosyjski nałożyć francuskim gazetom kaganiec przez cenzurę pana Brianda, byle tylko nie brały tych przyrzeczeń na seryo i nie mówiły o nich! Prezydent ministrów Briand, który — jak jego poprzednik Viviani — najuroczyściej oświadczył z trybuny francuskiego parlamentu, że niema żadnej politycznej cenzury we Francyi, jest posłuszny temu rosyjskiemu wezwaniu i ani jego narodowa, ani jego republikańska duma nie buntuje się przeciw odesłaniu francuskiej prasy do rosyjskiego sędziego i cenzora, jeżeli prasa ta sądzi, iż winna coś pisać o polskich nadziejach!

Na znane wywody Sazonowa chłodno odpowiada „Radical“: „Jeżeli się rozchodzi tylko o autonomię Polski, to Polacy mogą mieć powAżne racye, by przedkładać rozwiązanie wiedeńskie sprawy polskiej nad piotrogradzkie, pomimo sąsiedztwa Niemiec“.

Ofenzywa we Francyi.

Korespondent „Berl. Tagebl.“ Reden donosi z pola bitwy: Olbrzymi krąg ognia rozprzestrzenia się przedemną. Nieskończone szeregi baterye ostrzeliwują strome wzgórza pozycyi francuskich, część lasu i z daleka widoczne forty. Linię ich można wyraźnie rozpoznać po ogromnych eksplozyach, których straszliwy huk co chwila rozdziera powietrze. Przed mojemi oczami rozgrywa się straszliwa bitwa, potężniejsza dziesięciokrotnie od bitwy pod Sedanem.

Widać tutaj tylko część bitwy pod Verdun, a jednak jest ona olbrzymią w swej rozciągłości W dniu 23 lutego wojska niemieckie zdobyły wzgórze 344. Po ostrzeliwaniu wzgórza przez artyleryę, ruszyła piechota do ataku przeciw piętrzącym się co krok przeszkodom. Mimo straszliwego ognia flankowych bateryi francuskich, żołnierze z nieopisaną wprost pogardą śmierci szli naprzód i wkońcu wdarli się na wzgórze. Lecz najcięższa część zadania była dopiero do spełnienia, Francuzi skierowali na to ważne wzgórze koncentryczny ogień swej artyleryi w taki sposób, że żołnierze niemieccy byli **przez dwa dni jak na wyspie, odcięci** od reszty pozycyi. O sprowadzeniu kuchni polowych nie było naturalnie mowy. Mimo tego odrzucili oni wszelkie szturmy i utrzymali się aż do nadejścia odsieczy.

Sprawozdawca wojenny „National Zeitung“ Scheuerman pisze: Bitwa na północ od Verdun toczy się w dalszym ciągu z niesłabnącą ani na chwilę gwałtownością. Obserwując tę straszliwą walkę artyleryi, podczas której pociski najcięższego kalibru bez przerwy zasypują pozycye francuskie, było widocznem, iż tylko z wielką trudnością mogą one się bronić przeciwko **przewadze artyleryi niemieckiej**.

W pobliżu fortu Douaumont atakowały wojska francuskie pięć razy z rozpaczliwą odwagą, lecz wśród ogromnych strat zostały odparte.

Równocześnie wielka liczba bateryj niemieckich ostrzeliwała fort, sąsiadujący z Douaumont, który znajduje się jeszcze w rękach Francuzów. W bitwie biorą udział coraz nowe forty, tak iż front jej ciągle się rozszerza. Działalność artyleryi doszła już teraz do kulminacyjnego punktu. Niebo pokryte jest dosłownie nieprzeniknionymi chmurami dymu, a od padających pocisków i huku dział ziemia drży nieustannie, jak podczas trzęsienia.

W kierunku Douaumont spaliła się wieś, położone zaś obok niej przedmieście Verdun jest jeszcze nienaruszone.

Miasto samo, które leży jak wymarłe w pośród toczących się walk, widoczne jest gołem okiem, a za pomocą szkieł można stwierdzić, iż śladów zniszczenia jest stosunkowo niewiele, ponieważ pożary zostały ugaszone. Niektóre pozycye francuskie zdobyte przez Niemców, przepełnione są trupami żołnierzy francuskich.

„Nordmaritimes" donosi, iż wielu znakomitych oficerów wyjechało do Verdun, gdzie będą przydzieleni do rozmaitych resortów. Przed wyjazdem oświadczyli oni: „Bitwa pod Verdun rozstrzyga zarówno o losach Anglików jak i Francuzów".

Hervé pisze w swym dzienniku „Victoire", iż ogólne **straty Francuzów** w pierwszej linii wynoszą 20.000—30.000 ludzi.

„Journal" pisze, iż — jak opowiadają zbiegowie z Verdun — ostrzeliwanie miasta rozpoczęło się w poniedziałek i trwało **codzień 10 godzin**. Pociski wyrządziły ogromne spustoszenia. W czwartek w nocy spadło na miasto **87 pocisków z moździerzy 42-centymetrowych**.

„Journal de Geneve" pisze, iż niemieckie ataki pod Verdun budzą ogólny podziw. Jak mówią w Paryżu, Niemcy skoncentrowali pod Verdun **250.000 ludzi** i tak wielką ilość artyleryi, jaka jeszcze nigdy nie była użytą na ziemi francuskiej.

Usposobienie w Paryżu.

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Paryża:

Skąpe wiadomości urzędowe z placu wywołują oburzenie pośród ludności Paryża. Socyaliści mają zamiar postawić w Izbie deputowanych wniosek, ażeby **rząd i komendę naczelną armii postawić w stan oskarżenia** z powodu braku przezorności i lekkomyślnego działania.

Zyskany obszar.

(KB). Według dokładnych sprawozdań wynosi zyskany w dotychczasowej ofenzywie przed Verdunem przez Niemców obszar od dnia 21 lutego **170 klm. kwadratowych**, a więc więcej niż cztery razy tyle, ile zdołali osiągnąć Francuzi podczas swojej ofenzywy w jesieni 1915 roku. Straty niemieckie są stosunkowo małe. Przedpole (das Vorgelände) na północy i na wschodzie Verdunu znajduje się w niemieckich rękach. W szczególności **forty północne są w posiadaniu niemieckiem**. Wojska niemieckie dotarły do podnoża Cote Larraine.

Verdun ewakuowany.

„Petit Parisien" donosi, że miasto silnie ucierpiało. Zaprowiantowanie stało się niemożliwem. Ludność poza garstką mieszkańców i urzędnikami opuściła miasto.

Walki w Wogezach.

Szwajcarskie dzienniki konstatują, że Niemcy nietylko prowadzą oblężenie Verdunu, lecz rozwijają także ofenzywę w Sundgau, Obersept i Heidweiler. Francuzi wśród wielkich strat musieli opuścić swe pozycye. W dolinie Münsteru i wśród pokrytych śniegami Wogezów działa grzmią bez przerwy. Zwłaszcza koło Altkirch nad szwajcarską granicą walki się wzmogły. Ponieważ Belfort, Suarec, Lepuix i Courtelevaut znajdują się pod ogniem niemieckim, władze francuskie wezwały ludność, aby była gotowa do odjazdu.

Krytycy francuscy o sytuacyi.

(BK). Sytuacya na froncie nowej ofenzywy niepokoi krytyków wojskowych dzienników paryskich, które ostrzegają przed wyciąganiem z rzekomego spokoju przedwczesnych wniosków. „Temps" pisze między innemi: Nasz silny przeciwnik nie podjął z tak wielkim nakładem tak wielkiego zadania, **aby po małem niaudaniu się zrezygnować z dalszego ciągu swego przedsięwzięcia.**

Z Bałkanu.

Transporty wojsk do Salonik.

(BK). Jeden z amsterdamskich dzienników donosi: „Times" dowiaduje się z Salonik, że obecnie w większych ilościach niż kiedykolwiek nadchodzą transporty wojsk. Wojska te zaaklimatyzowały się już. Przybycia armii serbskiej z Korfu oczekują w pierwszych dniach marca.

Z Serbii.

Belgrad, 2 marca.

(BK) W Gónym Milakovacu odbył się pierwszy pod zarządem austro-węgierskim **sejmik obwodowy**. Wzięło w nim udział przeszło stu delegatów z wszystkich obsadzonych przez wojska austro-węgierskie obwodów. Porucznik Baumann zagaił zebranie przemową, w której rozwinął program, mający na celu wyłącznie kulturalny rozwój serbskiego kraju, i jego dotąd przez polityczne intrygi ciężko dotkniętego narodu. Po zebraniu nastąpił objad, podczas którego arcimandryta Makarja wzniósł okrzyk na cześć cesarza Franciszka Józefa.

Z Rosyi.

Fantazye Rodzianki.

(BK). „Daily Chronicle" ogłasza rozmowę swego korespondenta z prezydentem Dumy Rodzianką, w której ten powiedział: Po wojnie będzie w Rosyi wolność słowa i nie będzie ucisku (?). Nikt nie będzie miał po wojnie możności ograniczenia wolności słowa. Rosya będzie miała parlament, nie będzie żadnej rewolucyi. Wojna zadała staremu konserwatyzmowi taki cios, że nie istnieje on już więcej (?). Po wojnie będziemy mieli ministra reform (!?) i Rosya będzie się reformować.

Milukow o sytuacyi.

Mowa Milukowa, przewódcy kadetów, w Dumie była utrzymana w tonie pesymistycznym. Mówił o nieskończonych kradzieżach i defraudacyach. Wyrzucane przez rząd pieniądze bywają obracane na cele prywatne. Jeśli z Rosyą nie jest jeszcze gorzej, niż jest, to zawdzięczać należy tylko społecznym siłom kraju, i na nich opiera mowca nadzieję na zwycięstwo, które zmusi wroga **do zrezygnowania z aneksyi** (Skromne! Uwaga red.). Obecny gabinet jednak nie znajdzie wyjścia z sytuacyi.

Rosyjskie okrucieństwa.

W debatach dumskich poruszono okrucieństwa rządowe z ostatnich czasów. Muzułmanin Tefkelet mówił o okrucieństwach, popełnionych na Muzułmanach — mordach i pożogach. **Setki wsi spalono.** Mahometan-żołnierzy przymuszano się nawracać na prawosławie. W guberni Baku rosyjskie rządy są nieprzerwanem pasmem okrucieństw. Czcheidze mówił o okrucieństwach wobec Gruzinów, Friedmann o pogromach żydowskich.

Filipescu w Petersburgu.

(BK). „Epoca" donosi z Petersburga: Po dwudniowym pobycie w głównej kwaterze przybył Filipescu w niedzielę do Petersburga. W piątek był Filipescu zaproszony do cara.

Z parlamentu włoskiego.

Zurych, 3 marca.

(BK). Onegdajsze pierwsze posiedzenie Izby włoskiej, po odczytaniu protokołu, było wypełnione mową reformisty Bissolatiego, który oświadczył, że Włochy z drżeniem patrzą na straszną walkę, jaką Francuzi muszą toczyć koło Verdunu. Francya niechaj będzie przekonaną, że także uczucia Włochów nad Soczą walczą nietylko przeciw Austro-Węgrom, ale **także przeciw Niemcom**. Mowca prosi prezydenta Izby, aby przesłał Francyi zapewnienia solidarności Włochów z bronią francuską.

Izba parę chwil daremnie czekała, aby Sonnino albo inny z obecnych ministrów choćby słowem wyraził zgodę. Wobec tego prezydent Izby Marcora oświadczył, że chętnie wypełni propozycye Bissolatiego.

Kronika wojenna.

Sprawa łodzi podwodnych. (BK) Biuro Reutera upoważnione jest do oświadczenia, że zapatrywanie Anglii w sprawie okrętów handlowych i łodzi podwodnych było zawsze następującem: Uzbrojone dla celów obrony okręty handlowe nie śmią strzelać na łodzie podwodne albo na jakiekolwiek inne okręty wojenne, chyba dla własnej obrony.

Bombardowanie Smyrny. (BK) Dzienniki donoszą z Saloniki: Dnia 27 lutego 7 samolotów francuskich wzniosło się w Chios do lotu ku Smyrnie. Obrzuciły one miasto i obóz wojsk w okolicy bombami. Baterye tureckie ostrzeliwały samoloty, które zdołały przez Mudros powrócić do Saloniki.

Po procesie szwajcarskim. Przełożona władza wojskowa skazała pułkowników Egli'ego i Wattenwyla na karę dyscyplinarną każdego na dwadzieścia dni ścisłego aresztu. Nadto postawiono ich w dyspozycyi, a co do dalszego stanowiska zostają obaj oficerowie jako szefowi sekcyjni oddziału sztabu generalnego zawieszeni. Co do ich użycia gdzieindziej w zarządzie wojskowym poweźmie rada związkowa później decyzyę.

KRONIKA.

Kraków, piątek 3 marca.

Sprawa zakładników internowanych z Galicyi. Sprawa zakładników i osób internowanych w Rosyi będzie, jak się zdaje, wkrótce pomyślnie załatwiona. Optymizm ten nie jest pozbawiony podstaw. Jak widać z listów zakładników rosyjskich, zakładnicy otrzymali widocznie wiadomość, że rząd rosyjski uczynił rządowi austro-węgierskiemu propozycyę w sprawie wymiany jeńców cywilnych. Korespondent „Dziennika Narodowego" potwierdza, że istotnie nadeszła do Wiednia tego rodzaju propozycya rosyjska. Dotyczy ona zakładników i osób ewakuowanych, to znaczy zawleczonych przymusowo do Rosyi przez cofające się wojska rosyjskie. Otóż jak słychać, rząd rosyjski, pod warunkiem wzajemności ze strony Austro-Węgier, gotów jest uwolnić zakładników i osoby ewakuowane, o ile te osoby nie znajdują się w wieku wojskowym, to jest liczą mniej niż 16, lub więcej niż 55 lat.

Jest również nadzieja rychłego załatwienia sprawy osób internowanych, to jest obywateli austryackich i węgierskich, których wybuch wojny zaskoczył w Rosyi, i obywateli rosyjskich, których wojna zaskoczyła w Austro-Węgrzech. W sprawie tej toczą się już od dawna pertraktacye między obydwoma państwami.

Komisya szkolna w Warszawie, utworzona przy zarządzie miasta, ma na celu objęcie dozoru gospodarczego nad szkolnictwem miejskiem po likwidacyi Wydziału oświecenia, t. j. opiekowanie się gmachami szkolnymi, dostarczanie środków na utrzymanie szkół, uposażenie personalu i dbałość o pomoce naukowe. Natomiast inne działy działalności likwidowanego Wydziału oświecenia, jak: walka z analfabetyzmem, popieranie szkolnictwa prywatnego i wychowania przedszkolnego, mają być powierzone specyalnym instytucyom społecznym: Towarzystwu do walki z analfabetyzmem, Towarzystwu wpisów szkolnych itd., które istniały i działały w tym kierunku dawniej, niezależnie od władz rządowych.

Papier rotacyjny. Dziennik urzędowy budapeszteński ogłasza rozporządzenie ministeryalne, regulujące obrót i zużywanie rotacyjnego papieru dziennikarskiego. Aby zapewnić zapotrzebowanie papieru dziennikarskiego dla dzienników, utworzona zostanie centrala papieru dziennikarskiego w Budapeszcie, z której wszyscy wydawcy dzienników i drukarnie jakoteż fabryki papieru mają zgłosić najpóźniej do dnia 10 marca 1916 swoje zapasy papieru według stanu z dnia 4 marca b. r. Rozporządzenie zarządza zamknięcie wszystkich zapasów rotacyjnego papieru dziennikarskiego, które ważą więcej niż metryczny centnar. Rozmiar tekstu dzienników 6-halerzowych, aż do dalszego rozporządzenia, nie śmie wynosić więcej, niż tygodniowo 49 stronnic, rozmiar dzienników 12-halerzowych nie więcej, niż tygodniowo 98 stronnictw. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 3 marca.

Rosyjski „Kołokoł" o Polakach. Półurzędowy „Kołokoł" stwierdza, że Polacy rozumieją dobrze, że sprawa ich na zawsze utknie, o ile obecnie nie zdołają sobie wywalczyć państwowości. Zrozumiałymi są zatem wysiłki, aby usunąć partyjne niesnaski. Pismo stwierdza, że te wysiłki dotąd jednak nie wydały rezultatu.

Wniosek polski w sejmie pruskim. (BK) Sejm powtórzył wczoraj głosowanie nad zgłoszonym onegdaj wnioskiem Polaków, który został przeciw głosom postępowców, centrum i socyalnych demokratów odrzucony.

Rumuńska królowa-wdowa Elżbieta zmarła wczoraj rano o godz. 8 min. 35.